GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 53. We Wtorek dnia 4. Marca. 1845.

OBWIESZCZENIE.

Za Najwyższém przychyleniem się Naj. Króla i w ślad rozporządzeń Kr. dostojnego Ministerstwa zostanie dnia 14. Kwietnia r. b. katolickie gimnazjum w Ostrowie nasamprzód z niższemi czterema klassami otworzone. Podając to do wiadomości powszechnéj, obznajmiamy rodziców, chcących synów swoich temu nowemu instytutowi powierzyć, z następującémi postanowieniami:

1) Zameldowania i examina uczniów mieć będą miejsce od dnia 6. do 12. Kwietnia r. b. i wprawdzie zameldowania w pierwszych trzech, examina w ostatnich czterech dniach, ostatnie w tym sposobie, iż examen uczni

do trzeciéj klassy dnia 9.,
« czwartéj « « 10.,
« piątéj « « 11.,
« szóstéj « « 12.

odbywać się będzie.

2) Temu examinowi poddać się muszą wszyscy uczniowie bez wyjątku, a zatém i ci, którzy już w wyższym instytucie byli.

3) Każdy uczeń winien już przy zameldowaniu złożyć metrykę chrztu, attest z zaszczepionéj ospy i świadectwo téj szkoły, lub tego nauczyciela, u którego nauki dotąd pobierał.

4) Opłata szkolna ustanowiona jest tymczasowo na 10 Tal. rocznie, a raz opłacane wpisowe na 1 Tal.; ma tedy każdy przyjęty uczeń w pierwsz émćwierćroczu 3 Tal. 15, w każdem zaś następném 2 Tal. 15 sgr. do kassy gimnazjalnéj z góry płacić.

5) Względem potrzebnych książek udzielane będą rodzicom przy zameldowaniu synów potrzebne wiadomości.

Poznań, dnia 25. Lutego 1845.

Król. Prowincjalne Kollegium Szkolne.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Okólnik Generalnego Administratora X. Gajerowicza, w moc którego były wikaryusz w Pile Czerski, wraz z stronnikami swymi dnia 23. Lutego w kościołach katolickich miasta naszego z ambon exkomunikowanym został, brzmi jak następuje:

III. Okólnik wydany do Archi Dyecezyi Poznańskiéj.

Kiedy nie wygasła jeszcze w sercach naszych żałoba po zmarłym przed dwiema laty ukochanym ojcu, wiekopomnéj pamięci i uwielbienia godnym arcypasterzu naszym; kiedy osierocone zbyt wczesnym jego zgonem obiedwie Dyecezye oczekują dotąd z upragnieniem stałego przewodnika i pasterza; podobało się wiecznemu i przyrodzonemu rzeczy ludzkich Samowładzcy zasmucić nas znowu nowém nieszczęściem, którego wspomnienie duszę każdego prawego katolika bolesném przejmować musi uczuciem. Znalazł się ksiądz, dla swego pożycia z powołaniem kapłańskiem niezgodnego po dwakroć przesiedlany i suspendowany, który wzgardziwszy ślubem czystości, przy odbieraniu święceń na kapłaństwo Bogu uczynionym, kazał się w tutejszym kościele ewanielickim ś. Krzyża zapowiadać w celu zawarcia małżeństwa i pozwał do sądu cywilnego swych własnych i uwiedzionéj przez siebie niewiasty rodziców dla tego, że ci poczciwi i

bogobojni ludzie wiarołomstwa jego swém zezwoleniem zatwierdzić nie chcą. Ojciec jego żywo tém niecném postępowaniem syna dotknięty, wkrótce po odbytym w sądzie terminie z smutku i zmartwienia umarł. Nie dysyć na tém, tenże ksiądz posunął zuchwalstwo swoje daléj: odstąpił od jedności kościoła katolickiego zaparciem się prawd wiary świętéj i w dwuch pisemkach drukiem ogłoszonych, oznajmił światu nową swą naukę (mieszaninę z różnych dawnych kacerskich błędów i oszczerstw zebraną) wypowiedział uległość i posluszeństwo głowie widzialnéj kościoła naszego, łżąc i wyszydzając całą społeczność katolicką w wyrazach tak sprosnych i zuchwałych, iż wzdryga się pióro kreślić je tu w szczególności.

Tym nieszczęśliwym księdzem jest Jan Czerski były wikaryusz pilski. Postać jego nędzna i obłudnie pokorna, w jakiéj się tu, przybywszy w roku 1838. z Prus zachodnich, jako aspirant do stanu duchownego przedstawił; wzbudziła litość w sercu kilka szlachetnie myślących osób. Z prawdziwie chrześciańską czułością zajęły się jego losem; a że był pozbawiony wszelkich sposobów utrzymania się naprzód mu wyjednały przytułek w tutejszym alumnacie przy gymnazyum katolickiém świętéj Maryi Magdaleny z funduszów duchownych utworzonym, a późniéj wystarały się o jego przyjęcie do Seminaryum archidyecezalnego. Kosztem tych dwóch Instytutów żywiony, odziewany i kształcony, potrafił udaną swą skromnością i pozorną religijnością, oszukać tak dalece swych przełożonych, iż go na nieszczęście! do ważnych święceń dopuszczono. Jak się zaś za tę litość i dobrodziejstwa wywdzięczył? dowodem tego, jego do tychczasowe gorszące zachowanie się i obecne religijne zawichrzenia. Na próżno Zwierzchność duchowna najczystszemi zamiarami o jego poprawę i uprzątnienie danego przezeń zgorszenia powodowana starała się zwrócić go na drogę cnoty i przyzwoitości, z któréj zboczył. Na próżno dawała mu stósowne napomnienia i wyznaczała zrazu lekkie kary; na próżno wezwała go przed siebie, aby w poufnéj przyjacielskiéj rozmowie stawić mu żywo przed oczy okropność przepaści, w którą się szalenie rzuca. Na próżno, postępując w duchu prawa, dała mu kanoniczne napomnienie — monita canonica — i zagroziła nareszcie surowością kar duchownych, jeżeliby błędów przez siebie rozsianych nie odwołał i do wiary ś. katolickiéj nie powrócił. — Wzgardził tém wszystkiem zuchwale. Na terminie dnia 30. miesiąca Stycznia tu w miejscu wyznaczonym nie stawił się, trwa dotąd w swym uporze i zaślepieniu: wszelkie owszém swe siły i zabiegi na to wytęża, żeby coraz więcéj nieostróżnych ofiar w swe sidła ułowić i w przepaść zasobą pociągnąć. — Uzuchwalony protekcyą nieprzyjaciół kościoła katolickiego lekceważy prawa i ustawy tegoż kościoła, wystawia je na wzgardę i pośmiewisko; niepokoi familie, rzuca nasiona niezgody i nienawiści pomiędzy chrześcian sprawdzając na sobie wyrok pisma o bezbożnym wyrzeczony: impius cum in profundum venerit peccatorum, contemnit. sed sequitur eum ignominia et opprobrium. Proverb. 18, 3.

Wierny powinnościom urzędowania mego, za poprzedniem naradzeniem się z JW. obranym Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim i Prześwietną Kapitułą Metropolitalną Poznańską z boleścią serca donoszę Wam o tém smutném zdarzeniu najmilsi w Chrystusie bracia i wierni i zawiadomiam Was: iż X. Jan Czerski były wikaryusz kościoła parafialnego w Pile, przez swoje odstępstwa od wiary św. katolickiéj, przez swą apostazyą i rozsiewanie błędów kacerskich, stał się winnym kar kościelnych prawem kanonicznem na takowe występki t. j. na apostatów, schizmatyków i kacerzy postanowionych »Math. 18, 17. Clementin lib. IV. c. 1. Religiosos et Clericos patrimonia contrahentes etet.... c, 8, sicut c. 9. ad abolendam, c. 13. de haereticis. Concil. Trident. sess. 24. canon 9. etct.« że stósownie do tego jako uporczywy kacerz kościołem i jego nauką zuchwale gardzący popadł w wielką klątwę kościelną, a więc odtąd jako martwy od wszelkiego społeczeństwa z kościołem ś. katolicko apostolskim odpadły członek uważany być ma i że nie prędzéj do społeczności wiernych, sprawowania obowiązków kapłańskich, używania Ś. Sakramentów i wszelkich innych łask, dobrodziejstw i przywiléjów kościoła ś. katolickiego, przypuszczonym będzie; póki upamiętania się swego i powrotu do zaprzysiężonych stanu kapłańskiego ślubów, odwołania rozsianych przez siebie błędów i nauk kacerskich, niewątpliwych i jawnych nie da dowodów, a przez publiczną, wielkości popełnionych jawnych występków odpowiadającą pokutą nie zmaże i nie naprawi tego okropnego zgorszenia, którego jest sprawcą. Ostrzegają się przytem Prawowierni katolicy, iż gdy rzeczony Jan Czerski przestał być katolikiem i wyłączony jest z hierarchii duchowieństwa katolickiego; wszelkie zatém czynności kapłańskie

i parafialne przez niego wykonywane, nie mają żadnéj mocy, są nieważne i tylko świętokradzkie. Tymże samym karom duchownym, wyłączenia od społeczności katolickiéj, od uczestnictwa Ś. Sakramentów i wszelkich innych łask i dobrodziejstw kościoła ś. katolickiego ulegają ci wszyscy, którzy się kacerskiemi jego błędami dali uwieść, one dobrowolnie przyjęli i w nich uporczywie trwają. Tak z nimi jako i z przerzeczonym X. Janem Czerskim nie wolno jest prawowiernym katolikom wchodzić w żadne stósunki religijne na tak długo, póki się w swéj złości nie upamiętają i szczerego swego nawrócenia się oczewistych i dostatecznych nie dadzą dowodów.

Dopełniwszy tym sposobem smutnego obowiązku, niech mi się godzi wreście przemówić słów kilka do was najmilsi w Chrystusie bracia i wierni. Jeżeli zawsze, to szczególniéj za dni naszych baczyć nam trzeba na ową wielką przestrogę ś. Piotra apostoła: »Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie.« Ta trzeźwość zaiste która posłuży do utrzymania nas w czujności a czujność da nam postrzedz nieprzyjaciela i przeciwnika, który silny i groźny jak lew krąży około nas, szukając kogoby pożarł. Jest to już nieukryty, ale jawny nieprzyjaciel: który nie zasypia, ani próżnuje, lecz ciągle jest czynnym i silną potęgą działa, żeby roztrzaskać opokę, na któréj Pan zbudował swój kościół i ażeby jedność jego co do wiary i ŚŚ. Sakramentów a oraz i widzialnéj głowy kościoła ś. zerwać i zniweczyć. Tego to nieprzyjaciela pociski ogniste nie inaczéj zdolamy odeprzec tylko stałością i dzielnością naszéj wiary. do Ef. 6, 16.

Wszystkie te zamachy i pociski na kościół nasz niech was bynajmniéj nie dziwią i nie trwożą. Takie jest bowiem jego przeznaczenie od Zbawiciela przepowiedziane: cierpieć i walczyć zawsze z przeciwnościami. Lecz Ten, który mu burze i nawalności przepowiedział, przyrzekł mu oraz swą opiekę i nieskazitelność wieczną. Co ręka Wszechmocnego wzniosła i uporządkowała; tego żadna siła, żadna przemoc ludzka i piekielna zmienić ani obalić nie zdoła. Dzieje kościoła przedstawiają nam częste i smutne przykłady odstępstwa i zaprzania się niebieskiéj prawdy, ale też zarazem i okropne ich skutki. Kiedy religia odepchnięta i znieważona odwróci od ludzi jasne swe oblicze, rozum ludzki pozbawiony jéj światła błąka się na oślep w ciemnościach: samotny i jakoby w zatraceniu nie wie co począć; wszystko miesza, burzy i wywraca. Człowiek bez religii podobny jest do owocu, który przed czasem strącony z drzewa, skazany jest na zgniliznę i roztoczenie przez robactwo, przy promieniach ożywnych wiary owoc ten dochodzi przyzwoitéj dojrzałości; przystraja swoje drzewo a zerwany nie w właściwéj porze, staje się owocem żywota. W każdym wieku życia, w każdym społeczności ludzkiéj stanie, we wszystkich zmianach niestatecznéj doli religia była i jest oświeceniem rozumu, źródłem czystego szczęścia, niezawodnych nadziej i pociech, kotwicą ocalenia. Trzymajmy się mocno téj kotwicy, abyśmy niezaginęli w przepaściach, które nieprzyjaciele nasi przed nami kopią. Wróćmy wszyscy do dawnéj pobożności ojców naszych, do gorącości ich wiary, do gorliwości o jéj dochowanie. Zwróćmy serca nasze do bojaźni boskiéj, do żarliwości o cześć jego, do zachowania praw i nauk od niego nam danych; a przez to zasłużymy, iż Bóg wyleje na nas wszystkie dary litości swojéj i zdumieni nieprzyjaciele rzekną; dobry jest Bóg dla nich i daje im miłosierdzie swoje. »Patiens est Deus in illis et effundit super eos misericordiam suam. Eccles. 18, 9. Że zaś religia nasza niedozwala nam żadnéj zemsty, ale owszém każe kochać nieprzyjaciół i dobrze czynić tym, co nas nienawidzą i prześladują, przeto w upokorzeniu i z ufnością zbliżmy się do tronu łaski i miłosierdzia Boga i Pana naszego i prośmy Go, aby nieprzyjaciołom naszym ich winy przebaczył. — Prośmy Go za nieszczęśliwymi braćmi naszymi, którzy za zdradą szatana i oszukaniem posłańców jego wpadli świeżo w głębokie ciemności błędów, iżby ich Pan oświecić, do upamiętania się i poprawy przywieść i kościołowi swemu powrócić raczył. Prośmy Go, żeby i teraźniejsze niepokoje i zamachy na kościół poskromił, żeby im przemocy nad nim nie dozwolił; lecz go ciągle mocą ramienia swego strzegł i bronił. Nadewszystko prośmy tego niebieskiego gospodarza: żeby zesłał robotników do winnicy swojéj, tak wielce dziś u nas wśród obfitości żniwa osieroconéj, i żeby nas obdarzył kapłanami, którzyby byli światłem świata i solą ziemi. Bądźmy Bracia, mówię raz jeszcze słowy ś. Apostoła, trzezwymi i czuwajmy, żeby nie przyszedł nieprzyjaciel i nie zasiał kąkolu pomiędzy pszenicę. Dawajmy mu zawsze odpór stałością w wierze, całem saś naszém pożyciem starajmy się ciągle o to: iżby była chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobréj woli. u Łuk. II., 14. W tym celu polecam JM. XX. Dziekanom formalnym: aby niniejszy okólnik po wszystkich kościołach swego obwodu niebawnie rozesłali i obowią-

zali Rządców tychże kościołów, żeby go tam, gdzie tego dla bliskiéj styczności ze zwolennikami tego odszczepieństwa lub dla gorszącego ich wpływu uważać będą potrzebę we trzy następujące po sobie niedziele, tam zaś, gdzie takowa konieczność nie zachodzi w jednę tylko niedzielę ludowi na nabożeństwo parafialne zgromadzonemu po kazaniu z ambon odczytali z zachęceniem do modłów za kościół, i nawrócenie wyżéj rzeczonego obłąkanego księdza, tudzież tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, które się błędami jego uwieść dały, unikając przytem jak najmocniéj tego wszystkiego, coby pokój i zgodę pomiędzy mieszkańcami kraju zakłócić mogło.

O dopełnieniu tego polecenia zechcą JM. X. X. Dziekani przesłać documenta insinuationis przez każdego Rządcę kościoła podpisane w przeciągu czterech tygodni do akt konsystorskich.

W Poznaniu dnia 16. Lutego 1845.

Administrator Jeneralny Archidyecezyi Poznańskiéj.

St. Gajerowicz.

Z nad Renu, pod dniem 20. Lutego, tak pisze Gazeta Kolońska: »Na emigracyi Polskiéj ciéży los nieszczesny! Tysiące, tysiące mężów, którzy niegdyś za niepodległość i wolność ojczyzny swojéj broni się jęli, tułają się teraz po całym świecie, a łańcuch wygnańców polskich sięga pojedyńczemi ogniwami od Irkutska i Nerczyńska w Sybiryi aż do Missouri i jeziora Erie. Wszędy tułają się ci Polacy jako ucieleśniona niedola, obcy na wieki ojczystéj swéj ziemi, dla któréj serce ich bije, dręczeni tęsknotą, która, jak sami wiedzą, nigdy zaspokojoną a dopiero w zimnym grobie umorzoną być może. Są to powiększéj części dzielne charaktery, mężowie pełni silnéj woli, doświadczani niewypowiedzianie ciężkiemi cierpieniami i zahartowani w najsroższém prześladowaniu losu. Zapomnieli oni oddawna o bogactwie i dobrem życiu; wytrwałością tylko i pracowitością, wspierani przez czułych przyjaciół, zarabiają sobie na kawałek chleba. Wszakże chléb, który wygnaniec na obcéj spożywa ziemi, zawsze jest gorzki, połykany ze łzami i boleścią. To też łagodny i pobłażający miejmy sąd o Sarmackich tych mężach, i nie chciejmy we wszystkich przypadkach przykładać skali ścisłéj moralności. Kto zawsze spokojną chodził koleją, żył w przyjemnych stósunkach spółecznych i ekonomicznych, kto ma ojczyznę, któréj szczęśliwsze przyświecają gwiazdy, aniżeli podzielonéj — Polsce, któréj położenie napełnia go nadziejami obecności i przyszłości, kto nie tułał się w nędzy, ofiarowawszy krew swoję i wszystko straciwszy, głód łaskawym zaspakajając chlebem; ten się zaiste z trudnością przestawić potrafi w położenie owych wygnańców, którzy przez długi czas, wszelkich zasobów pozbawieni w tułactwie się błąkali, nim nareszcie, jeden tu, drugi o tysiąc mil dalej, znaleźli miejsce spoczynku. Ludzi, którzy nie doszli wysokiego stopnia siły moralnéj, zwykło nieszczęscie łatwo demoralizować, a tak też i z Polaków, ojczyznie wydartych, na nowe życia koleje rzuconych, wielu upadło moralnie. Klątwa niezgody, która ojczyznę ich tak ciężko dotknęła i samoistość Polski zgubiła, ściga ich także na ziemiach obcych, nieprzyjacielskie stronnictwa szarpią się nad Sekwaną i Tamizą tak jak niegdyś nad Wisłą; nienawidzą się wzajemnie równie gorąco, jak najpotężniejszego swego nieprzyjaciela. Wielu rzuciło się w dziki nurt zmysłowości, lub też, pokonani okropną rozpaczą, zwątpiwszy o Bogu i sprawiedliwości, zerwali wątek dni bolesnych; niektórzy jednak znoszą z cichą cierpliwością lub nieugiętym hartem tłoczący ich ciężar. Są prawda pomiędzy nimi tacy, którzy się i zagranicą lśniącym otaczają blaskiem, na wielkim świecie, po tak nazwanych towarzystwach, jakąś rolę grają i za próżnemi uganiają się mamidłami; inni w naukach szukają pociechy; inni jeszcze nienawiść swoję, swe męstwo i swoją broń do Kaukazu zanieśli, chcąc rozpoczętą w r. 1830. walkę daléj toczyć, dopóki ich kula nieprzyjaciela nie sięgnie. Ale nieszczęśliwi są wszyscy, a w czyjéj piersi czujące bije serce, ten im najszczerszego nie odmówi udziału, sądząc zaś o nich, nie omieszka przyłożyć miary łagodności. Świeżo znów zganiono ich mocno o to, że w nierozsądny sposób w mieszkańcach Polski rossyjskiéj nadzieje wzniecają lub podsycają, do których spełnienia teraz mniéj może jest widoków, aniżeli kiedykolwiek. Nagana ta jest może sprawiedliwa, i wielka jest nierozmyślność niektórych wypadków. Ale twierdzenia, jakoby wygnańcy z umysłu się starali pozostałych pod berłem rossyjskiem rodaków systematycznie uwodzić, aby ich przezto policyi rossyjskiéj w ręce oddać, a tak wezbraną i ciekącą jeszcze ranę coraz bardziéj rozdzierać, tego twierdzenia niktby nie powinien śmieć objawiać bez przytoczenia wyraźnych na to dowodów.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża. — O wspomnionem już wyda-

leniu kilku niemieckich autorów donosi Korrespondent norymberski, co następuje: »Ani JW. A. Humboldt, ani Markiz Dalmacyi w postanowieniu tém udziału nie mieli, lecz co tylko pewne poselstwo, które panu Guizotowi w imieniu rządu swego notę doręczyło, w któréj oświadczono, iż w Paryżu rewolucyjna niemiecka propaganda siedlisko swe założyła w celu wydawania pism rewolucyjnych, rozsiewania tychże w Niemczech i podburzania umysłów do buntu i nienawiści przeciw rządom; zwrócono uwagę, że wichrzyciele ci z wichrzycielami francuzkimi coraz bardziéj się bratają, że więc powinnością rządu francuzkiego przeciw tym zabiegom wystąpić. Rząd francuzki kazał więc tę sprawę ściśle zbadać, nie wykrył jednak nic oprócz istnienia radykalnego dziennika niemieckiego »Vorwärts.« D. 11. Stycznia podpisał minister spraw wewnętrznych postanowienie, stósownie do którego wszyscy współpracownicy rzeczonego dziennika natychmiast z Francyi wydalić się mieli. Między témi nazwiskami (których większa część prefekturze policyi całkiem była nieznana), były panowie Ruge, Börnstein, Bernays, Herwegh i Heine, przez szczególną pomyłkę umieszczono téż na tym spisie współpracownika gazety powszechnéj pruskiéj, pana A. Bornstedt. Za Herweghiem jako obywatelem szwajcarskim ujął się poseł szwajcarski, Heine jest naturalizowanym Francuzem, nie można go więc było rugować. Dr. Marx, którego pomieszkania policya nie znała, sam się zgłosił i scena nadzwyczaj żywa, która między nim i szefem gabinetu prefektury zaszła, przyspieszyła jego wyjazd. Ruge powraca podobno do Drezna, kiedy poseł saski, pan Könneritz, jak najuprzejmiéj swoję mu w téj mierze pomoc ofiarował. Bernays dnia 27go Lutego wysiedziawszy swoję karę, paszport do Bruxelli otrzyma. Börnstein pozyskał opiekę osób wysoko stojących, a za pośrednictwem tych ministeryum zamrużywszy oko jedno zezwoliło tymczasem na dalszy jego pobyt. Arcyzabawną okolicznością przy całém tém śledztwie jest to, że policya paryzka ciągle siedmiu tropi współpracowników dziennika »Vorwärts,« np. Webra, Szulca itd., którzy spokojnie w Niemczech siedzą i artykuły swe regularnie tu przysyłali, inni, których szukają, są pseudonymi. Bernays wydał w więzieniu swojém petycyą przeciw swemu wydaleniu do izby na ręce demokratycznego deputowanego Ledru-Rollin, a tak może sprawa ta przed izbę się wytoczy. Tak tedy wszyscy główni wydawcy dziennika Vorwärts z Paryża wynieśli się i pismo to swoje odtąd w Anglii wydawać będą.

Z Paryża, d. 20. Lutego.

Jeźli spór o tajne fundusze nowych nie dostanie żywiołów, to na głosy przyszłe nie wielki wpływ wywrze, bo argumentacye mówców dotychczasowych nic nie zawierają nowego. Baron Larcy, który spór ten rozpoczął, mówił znowu o wynagrodzeniu Pritcharda, o prawie rewizyjném, dowodził, że oppozycya angielska zadowolniona jest z rozwiązania kwestyi Otahejtyjskiéj, i że dla tego Francya zadowolnioną być nie może. Pomiędzy ogólnemi uwagami politycznemi zrobił także i tę, że w ostatniém półwieku rządy Francyi zwykle 15 lat trwały, na co do porządku! wołać zaczęto. Rząd teraźniejszy, powiada, chce jak się zdaje przez pokój upaść, jak rząd Cesarstwa przez wojnę. P. Dessmousseaux de Givré mówił za przyzwoleniem tajnych funduszów, a zdanie poprzedniego mówcy, jakoby Francya od lat 15 żadnego postępu nie uczyniła, zbijał wskazaniem zdobyczy Algierskiéj. Markiz Laroche Jacquelin zaczął także od sprawy otahejtyjskiéj, i utyskiwał nad poniżeniem Francyi za granicą, a mianowicie w obec Anglii, gdy tymczasem wewnątrz kraju panuje przekupstwo urzędników i obiorców. Przypomniał potem o przeszłoroczném uchwale wyrzeczonéj przeciw partyi jego (legitymistycznéj) pod auspicyami tegoż ministerstwa, która to uchwała w nim i w jego przyjaciołach pozostawić nie mogła wspomnień gabinetowi przychylnych. Wyjątek jednak zrobił z Hrabiego Salvandy, wynurzył tylko żal z powodu, że tegoż Hrabiego, który w owéj obeldze żadnego nie miał udziału, widzi teraz na krześle ministeryalném zasiadającego. Hr. Morny mówił potem na korzyść ministerstwa, i powstawał mianowicie przeciw oświadczeniu koalicyi, że gabinet, któryby z łona jéj wyszedł, trzymałby się polityki pojednawczéj. Alboby, powiada, oświadczenie to nieprawdziwem się być wykazało, alboby też dowiodło, że oppozycya ta istotną jest tylko koalicyą. W dalszej osnowie swéj mowy zastanawiał się Hrabia nad stósunkami Francyi z mocarstwami zagranicznemi dowodząc, że stósunki te albo są korzystne, albo przynajmniéj Francyi żadnéj ujmy materyalnéj lub moralnéj nie przynoszą.

Nietylko dzienniki oppozycyjne lewéj strony ale prassa konserwatystowska traktat z Chinami ogłasza jako akt żadnéj wartości nie mający. »Zaledwie wierzyć możemy, mówi między innemi Presse, że poselstwo, tak uroczyście w

roku zeszłym wyprawione, tylko mało ważny traktat osiągnąć zdołało. Jak to, więc rzecz cała ogranicza się tylko na zniżeniu cła od gwoździków i wina, którego Chinczycy zupełnie nie piją. Wieleż mniemacie wina, piwa, wódki i likierów konsumują rocznie w Chinach nie krajowcy, bo tych niepodobna było przyzwyczaić do tych trunków, ale mieszkający tam cudzoziemcy. Oto za 10,000 fran. zaledwie, jak donoszą tabelle nie dawno przez ministra skarbu ogłoszone. Czy kto mniema, że zniżenie cła o 3 fr. na 100 butelkach, to jest o $\frac{1}{2}$ centymy na butelce, konsumcyę tę tak bardzo powiększy? — Zaprawdę trzeba mieć zupełnie dziecinną imaginacyę. Na nieszczęście musimy jeszcze na coś gorszego zwrócić uwagę. Artykuł 35 stanowi, że Francya korzystać będzie z wszystkich przywilejów nowych, jakie tylko cesarz niebieskiego państwa udzieli jakiemu obcemu mocarstwu. Bardzo dobrze, ale ten sam artykuł mówi, że Francya nie może korzystać z żadnéj korzyści udzielonéj Anglii i Stanom Zjednoczonym, jeżeli te osobnym traktatem zatwierdzone nie zostaną. Nie możemy pojąć téj różnicy, kiedy nie dawno w proklamacyi chińskich władz czytaliśmy oświadczenie, że wszelkie korzyści przez Chiny Anglii udzielone, rozciągają się i do innych mocarstw, które tylko z Chinami handel prowadzić zechcą. Dotąd nie widzieliśmy, by ktoś wyprawiał poselstwo i zawierał traktat, który mu mniéj korzyści przyniósł jak dawne jego położenie. Spodziewamy się, że ogłoszone tłómaczenie w tém miejscu jest niesumienne.«

Z dnia 21. Lutego.

Wczoraj stanęli panowie Marshall, Cenville i Blondeau, autor, nakładca i drukarz pisma: »La famille d'Orleans depuis son origine jusqu'à nos jours« przed sądem Assyzów. Obżałowani zażądali zwłoki, ponieważ obrońcy ich w izbie zatrudnieni. Generalny adwokat temu się oparł i sąd zawyrokował, żeby niezwłocznie do obrad przystąpiono. Obżałowani oświadczyli, że się cofają — w skutek tego sąd po dwugodzinnych naradach skazał każdego na 5 lat więzienia i 10,000 franków kary pieniężnéj. Słychać, że p. Marshal wczoraj w pomieszkaniu swém aresztowanym został.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Korrespondent dziennika Times z Victoria (Hong-Kong) następnie się wyraża o nadziejach, jakie wzbudziły mowy sir Henryka Pottinger w Londynie i Liverpoolu, (w czasie których jeden z obecnych fabrykantów zawołał w przystępie swego ekonomiczno politycznego zapału: »Wszystkie nasze warstaty tkackie nie wystarczą na wyrobienie nici, których 300 milionów Chińczyków używać będzie na same pończochy i czapki nocne.«) »Trudno przewidzieć, ile jeszcze czasu upłynie nim nowy porządek idei i potrzeb objawi się w tym ludzie, który przez tyle wieków wszystko, czego tylko potrzebował, w swoim kraju znajdował, i który jest tak trudny do porzucenia swych zastarzałych zwyczajów, jak myśli nienawidzenia wszystkich cudzoziemców. Dla tego kupcy angielscy dobrzeby zrobili, wstrzymując się z swemi handlowemi przedsięwzięciami dopóki to nie stanie się rzeczą pewną, że 300 milionów Chińczyków są gotowemi brać to od nich, co im się spodoba do Chin wysyłać. Powinniśmy tu rozważyć, jeszcze inny niemniéj ważny punkt. Amerykanie mogą wszystkie artykuły handlu chińskiego taniéj sprzedawać jak my. Co do ołowiu i wyrobów bawełnianych prawie zupełnie musieliśmy im targu ustąpić.«

Według oświadczenia nadzoru Muzeum brytyjskiego, można mieć nadzieję, że waza Portland zostanie naprawioną przez dwuch nader zręcznych sztukmistrzów, P. Dodleday i Vaaldack i w taki sposób napowrót złożoną, że ani śladu stłuczenia dostrzedz nie będzie można.

— W tych dniach spuszczono w obecności 10,000 osób, największy statek parowy, jaki posiada wojenna marynarka angielska. Okręt ten o sile 800 koni, nosi nazwę »Terrible« i ma 243 stóp długości, a 42 szerokości. Na tych samych warsztatach rozpoczęto budowę drugiego podobnego statku nazwanego »Odin.« W ten sposób przyprowadzają do skutku myśl gabinetu powiększenia marynarki wojennéj angielskiéj. Z tego powodu powiada dziennik Morning Post: »Postępowanie gabinetu jest bardzo stósowne, bo życie krolów nie jest dłuższe jak życie innych ludzi.«

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Odpowiedź anonimowi kościelnemu z Jarocina na Gazetę z dnia 24. Lutego Nr. 46.

Mój ty anonimie kościelny z Jarocina, gdybyś miał pokorę chrześciańską, bez wątpienia od Plebana powiedzianą ci prawdę, przyjąłbyś duchem tych, o których Chrystus Pan powiedział »Kto z Boga jest, słów Bożych słucha

itd.« ale że napełniony jesteś hardością i pychą, dla tego prawdę w szkodliwą truciznę sobie obróciłeś — pomiatasz mną w całym twoim artykule, jak gdybym kiedy od ciebie brał lekcye, a nawet, że dziś jeszcze bez nich obejść się nie potrafię — wiedz ty, zuchwały kościelny, że od obydwuch władz najwyższych, za godnego przewodnika téj gromadzie, nad którą mam przełożeństwo, jestem uznany i potwierdzony; a zatém o moich wiadomościach i sprawowaniu obowiązków pasterskich, milcz i waruj. — Troskliwość o dobro moich owieczek tak doczesne jako i wieczne, jest bardzo dobrze znana moim owieczkom; ale też i pasterz każdy zastósować się musi do czasu i okoliczności, kiedy takowe swym owieczkom przynieść może i powinien. — Nie przed tobą, ale przed czytającą, moją odpowiedź, publicznością, krótką spowiedź czynię. — W roku 1819. śp. X. Michał Kassubek pleban Opatowski, gdy brzydki nałóg pijaństwa swym parafianom ochydzał, po długich z Jego kazań naigrawań i urągań, nareszcie 19. Grudnia o godzinie 10téj w nocy idąc z dworu tutejszego po wieczerzy, od dwóch przyczajonych niecnych parafian na cmentarzu przed wrotami w wielki ołtarz napadnięty z knypami w ręku, z zagrożeniem mu odebrania życia, jeżeli nie przestanie prawić kazań o pijaństwie — który będąc skołatany i wielkiemi trudami parafialnemi i familijnemi — ukląkł przed łotrami i zaprzysiągł wieczne milczenie — a które przerwał z zapałem młodzieńczym, w r. 1823. dnia 2. Czerwca, ten sam czcigodny Senior Pater (zelżony w Gazecie Nr. 26. od złośliwego kościelnego z Jarocina) stanąwszy nad mogiłą śp. X. Michała Kassubka, śmiało powiedział »już noży nie będziecie ostrzyć na pasterza waszego gardło« — co oniemal i mnie byłoby coś podobnego w Wrześniu w r. 1825. (gdy tu wikaryusza obowiązki sprawowałem) spotkało. — Gdy w r. zeszłym przystąpił najpierwszy do towarzystwa wstrzemięźliwości kollega ....r w ten moment i ja byłbym przystąpił, gdybym od szanownego ziomka mego W. Pana Kützmann poborcy komory Pruskiéj na Podbolesławcu, nie był przestrzeżony o groźném nieukontentowaniu i zamiarach niegodziwych moich parafian, w przeszkodzeniu zaprowadzenia towarzystwa wstrzemięźliwości; z czego umiałem i tu korzystać, zapowiedziawszy z ambony, że nie przystępuję do towarzystwa wstrzemięźliwości — ale też zaprawdę powiadam wam, że żadnemu pijanicy nie dam rozgrzeszenia i odmówię chrześciańskiego pogrzebu, co nie równie więcéj skutkowało, nad uporne i gwałtowne wewleczenie ich do towarzystwa.

Niechże teraz Szanowna publiczność osądzi i mnie i tego zbyt zarozumiałego kościelnego, który nieprawnie i niesprawiedliwie wyższość sobie przypisuje, zabeknąwszy w Gazecie Nr. 26. jako kozieł, quid statis tota die otiosi. — Panu wolno przyganiać, ale twego koźlego głosu słuchać nie będę — owszém powiedziano jest do nas »kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi« — przeto jako pleban i przyjaciel radzę ci, byś spowiedź należytą odprawił, bo to samo odbijanie kiełbasy piątkowéj, nie da ci spokojności i w głowę bardziéj jeszcze wapory ci bić będą, już oto odbywanie kolendy po cudzéj parafii, za niewinną rzecz uważasz, a gdzież głowa?!! Kto słyszał z taką lekkomyślnością cudzą rzecz sobie przywłaszczać! — jeżeli lubisz kolendy odprawiać, idźże do Chin — Kochinchiny — Japonii, Korei i t. d. przeto po raz drugi mówię ci, idź do spowiedzi — upokorz się i wyznaj szczerze... dla tego, żeś wielu godnych kapłanów ciężko obraził a nawet mnie z błotem zmieszał, co ci jednak dla miłości ukrzyżowanego Boga chętnie odpuszczam i daruję.

Opatów, dnia 27. Lutego 1845.

X. Jakób Nowacki Pleban.

(*Nadesłano.*)

Szanowny Redaktorze!

Z dowolnych kombinacyj nad artykułem z okolic Krakowa (d. d. 21. Stycznia w Gazecie Poznańskiéj Nr. 22. r. b. z podpisem K.......) czynionych, wypadło Panu NN. jakoby przezemnie był napisany i to zdanie upowszechnił; oświadczam zatém publicznie, iż powyższego artykułu ubliżającego dostojnemu Rządowi naszemu pragnącemu, aby Towarzystwo wstrzemięźliwości w kraju naszym wzrosło i rozkrzewić się mogło, artykułu, ubliżającego duchowieństwu naszemu, o którém śmiało wyrzec mogę, że w tak świętéj sprawie z młodzieńczym prawie zapałem rzuciło się do pracy, artykułu, bezwstydnie wytykającego osoby z imienia i stanu, jakoby natrząsające się z Towarz. wstrzem., autorem nie jestem. Co większa do żadnéj polemiki gazeciarskiéj nie należałem nigdy i należeć nie myślę.

Potwarco! dosyć? — słuchaj!

»Diffamare cave
Nam revocare? — grave!!!

X. Kazimierz Winiewicz.

Oświadczenie. — Dnia 10. Lutego r. b. niżéj podpisanéj Redakcyi list z Poznania daty wymienionéj z podpisem »Walewski«, opatrzony w pieczęć herbową z głoskami F. W. doręczony dostał. Redakcya sądząc, że istotnie obywatel taki w prowincyi albo mieście naszém się znajduje w dobréj wierze list rzeczony w Nr. Gazety 35. str. 277. umieściła. Pokazało się wszelako, że to zapewne zmyślone nazwisko, którego anonym ukryty nadużył, aby niegodziwe kłamstwa w obieg puścić i rzucić potwarz na szanowną, powszechném zaufaniem władzy i obywatelstwa zaszczycaną dyrekcyę instytutu obłąkanych w Owinskach. Redakcya mocno żałuje, że mimowolnie do upowszechnienia tak niegodnéj potwarzy i całkiem bezzasadnych obwinień przyłożyła się i oświadcza, nie tylko — co się samo przez się rozumie — że w artykule tym żadnego zgoła nie ma udziału, lecz że go niniejszém uroczyście odwołuje i odrzuca, spodziewając się z swéj strony po szlachetnym sposobie myślenia szanownéj dyrekcyi instytutu obłąkanych w Owinskach, że deklaracyę tę odwołania łaskawie przyjąć i Redakcyę uniewinnić raczy.

Redakcya Gazety polskiéj W. Xięstwa Poznańskiego.

OBWIESZCZENIE.

Budowla nowego więzienia policyjnego w Dusznikach uskutecznić się mająca na koszt Król. fiskusa, a zaanszlagowana na 931 Tal. 6 sgr. 4 fen., również sprawienie potrzebnych do więzienia sprzętów, których koszta zaanszlagowane są na 57 Tal. 6 sgr., danem ma być w antrepryzę najmniéj żądającemu.

Końcem odbycia licytacyi publicznéj wyznaczyłem z upoważnienia Król. Prześwietnéj Rejencyi termin na dzień 19. Marca r. b. przed południem w biórze mojém urzędowém w Dusznikach, na który ochotę mających do antrepryzy z tém nadmienieniem zapraszam, iż anszlagi kosztów i warunki licytacyi w biórze mojém przejrzane być mogą każdego czasu.

Duszniki, dnia 27. Lutego 1845.

Król. Kommissarz okręgowy.

W domu na Rybakach pod Nr. 28. A. są na pierwszém piętrze 3 pokoje z piecami ogrzewającymi, kuchnia, piwnica, drwalnia wraz z stajnią i wozownią i bez tychże, od 1. Kwietnia do wynajęcia.

Poznań, dnia 3. Marca 1845.

Karól Henryk Gess.

Une Gouvernante etrangère parlant le français et l'anglais désire se placer auprès d'une au de deux jeunes filles de 8 à 12 ans dans une bonne famille. — S'adresser franc de port a Y. X. Z. poste restante à Posen.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23. Lutego	— 11,1°	— 7,0°	27″ 6,5‴	Półn. zach.
24. »	-- 15,0°	+ 2,4°	27″ 7,0‴	Poł. i poł. z.
25. »	— 14,0°	— 4,0°	28″ 0,0‴	Półn. zach.
26. »	— 13,8°	— 4,4°	28″ 0,5‴	Poł. wsch.
27. »	— 9,0°	— 1,0°	27″ 9,0‴	Pó-n. zach.
28. »	— 13,0°	— 4,8°	27″ 10,2‴	Półu. pół. z.
1. Marca	— 9,2°	— 7,0°	28″ 0,2‴	Północny.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	$99\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{3}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{7}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$153\frac{1}{2}$	$152\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$106\frac{1}{4}$	$105\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{1}{2}$	99
Drogi żel. Reńskiéj	5	$96\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$123\frac{3}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	$112\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$133\frac{1}{2}$	$132\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	113
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	117
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	$141\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Lutego. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	5	—	1	12	6
Żyta . dt.	—	28	—	1	—	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	26	6
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	20	—	6	5	—
Masła garniec	1	15	6	1	22	6